

Michał Prykaszczyk, *Generał Tomasz hrabia Łubieński (1784–1870)
żołnierz i przedsiębiorca*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu
Gdańskiego, 2020, 467 ss., foto knlb.

DOI:10.25951/4421

Sam fakt podjęcia przez Michała Prykaszczyka przygotowania biografii Tomasza Łubieńskiego, żołnierza, polityka i przedsiębiorcy, zasługuje na uznanie, a to dlatego, że problematyka jest rozległa, gdyż jego bohater był zaangażowany w życie społeczno-polityczne i gospodarcze, jeśli tak można powiedzieć, w 5 epokach: 1) napoleońskiej, 2) czasach Królestwa Kongresowego, 3) powstaniu listopadowym, 4) tzw. epoce paskiewiczowskiej, a schyłek życia przypadł na epokę 5) powstania styczniowego. Ale jest jeszcze inny powód dla wyrażenia uznania autorowi za podjęcie tego tematu. Otóż około 40% jego publikacji dotyczy spraw związanych z działalnością gospodarczą, a ta problematyka nie znajduje obecnie uznania wśród historyków nie tylko XIX w. Historia gospodarcza, czego nie trzeba objaśniać, wymaga nieco innych umiejętności warsztatowych niż historia polityczna. Autor resztki zachowanych źródeł dotyczących działalności gospodarczej Tomasza Łubieńskiego i w ogóle sytuacji gospodarczej Królestwa Polskiego poddał skrupulatnej analizie i doszedł do słusznego wniosku, że jego bohater był niewątpliwie – jak to powiadał nieżyjący już prof. Ryszard Kołodziejczyk, nieoceniony badacz narodzin kapitalizmu i burżuazji – pionierem kapitalizmu w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w.

Autorowi, mimo pewnych braków w archiwaliach, udało się dotrzeć do wielu dotąd nieznanych źródeł. Mam tu na myśli chociażby niepublikowane listy rodzinne, które są przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Trzeba też podkreślić wykorzystanie akt notarialnych. Ten typ źródeł masowych jest niezwykle rzadko wykorzystywany przez historyków podejmujących dzieje gospodarcze, chociaż na ich wartość naukową wskazywano jeszcze w końcu lat pięćdziesiątych XX w.¹ Autor nie byłby w stanie bez wykorzystania akt nota-

¹ Zob.: „Archeion” 1959, t. 30.

riuszy warszawskich w miarę dokładnie opisać losów domu handlowego „Braci Łubieńskich i Spółka”. Wreszcie trzeba podkreślić wykorzystanie akt z hipoteki warszawskiej. Jest to wyjątkowo ważne źródło, jeżeli chodzi o ustalenia dotyczące spraw własnościowych i zakresu przedsięwzięć gospodarczych. Bez wykorzystania notariatu i hipoteki autor nie byłby w stanie ukazać wszelkich przedsięwzięć Tomasza Łubieńskiego na polu gospodarczym. Do tej kwestii jeszcze wrócę.

Michał Prykaszczyk w 6 rozdziałach przedstawił dokonania Tomasza Łubieńskiego zarówno na polu wojskowym, politycznym jak i gospodarczym. W rozdziale pierwszym przedstawione jest dzieciństwo i młodość Tomasza urodzonego w 1784 r. Był on jednym z 10 dzieci Feliksa Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości w czasach Księstwa Warszawskiego. Tomasz jako 14-letni chłopiec przybył na nauki do pruskiej Warszawy. Tu zdobył wykształcenie i uczestniczył w bogatym życiu młodzieży arystokratycznej tu wówczas przebywającej. W 1805 r. zawarł związek małżeński, a rok później urodziło się pierwsze dziecko i Tomaszowi wydawało się, że rozpoczęła się rodzinna sielanka. Tymczasem nastał 1806 r. i wojska napoleońskie pojawiły się na ziemiach polskich. Zatem w latach 1806–1814 Tomasz znalazł się przy boku Napoleona. W obszernym rozdziale II został przedstawiony udział hrabiego Tomasza w wielu kampaniach, poinformowano o okolicznościach zdobywania kolejnych stopni wojskowych i stosunkowo bliskich jego kontaktach z Napoleonem. Ostatecznie Tomasz kończył kampanię napoleońską w stopniu generała brygady.

Rozdział ten powstał przy wykorzystaniu wielu relacji wspomnieniowych, listów Łubieńskiego, a także istniejących opracowań. Autor starał się opisać każde zdarzenie, w którym uczestniczył jego bohater, przy wykorzystaniu jak największej liczby informacji. Nie widać zbędnego patosu w przypadku opisywania dokonań Tomasza i Polaków walczących na różnych polach bitewnych.

W czasach Królestwa Kongresowego Tomasz wraz z bratem Henrykiem podejmowali wiele działań na polu gospodarczym. Niewątpliwie sprzyjała tym wszystkim przedsięwzięciom polityka gospodarcza ministra skarbu Ksawerego Lubeckiego, który powiadał, że Królestwo najpierw musi się wzmocnić gospodarczo, rozwinąć system oświatowy, a dopiero na samym końcu pomyśleć o budowie armat. Jednym słowem Lubecki też zdawał sobie sprawę, że wcześniej czy później o niepodległość trzeba się będzie upomnieć zbrojnie, ale najpierw trzeba zbudować solidną gospodarke.

Ziemiaństwo, z Tomaszem Łubieńskim na czele, próbowało ratować zadłużone majątki poprzez rozbudowę gorzelni. Dawały one duże dochody, ale jednocześnie przyczyniły się do rozpijania chłopstwa. Jednym słowem kosztem pijanego chłopca podnoszono z ruin zadłużone dobra ziemskie. Trzeba pamiętać, że duża

grupa dóbr ziemskich zadłużona była do 75% ich wartości, a były i takie, których zadłużenie przekraczało wartość dóbr.

Gorzelnie, jak wspomiano, ratowały dobra ziemskie, ale trzeba było pomyśleć o przedsięwzięciu, które pomogłoby rozwiązać problem w większej skali. Stąd też zrodził się pomysł powołania do życia w 1825 r. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ). Jest ono zasługą Tomasza i jego dwóch braci – Henryka i Piotra.

Nie da się w pełni odtworzyć działalności TKZ i roli, jaką odgrywał w nim Tomasz Łubieński, gdyż akta tej instytucji uległy zniszczeniu. Towarzystwo udzielało pożyczek ziemiaństwu na bardzo niski procent i dzięki temu udało się uratować wielu ziemian przed bankructwem

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie to niejedyne pole działalności gospodarczej Tomasza Łubieńskiego. Brat Henryk wciągnął go do zawiązania firmy akcyjnej Towarzystwo Wyrobów Zbożowych. Spółka po zbudowaniu młyna na Solcu liczyła na ogromne korzyści z eksportu mąki do Anglii. Plany nie do końca się ziściły.

Ważnym przedsięwzięciem Tomasza Łubieńskiego było powołanie w 1830 r. domu handlowego „Bracia Łubieńscy i Spółka”, którego Tomasz został dyrektorem. Ale Tomasz i Henryk Łubieńscy mieli jeszcze inne osiągnięcia gospodarcze. Mam tu na myśli doprowadzenie do urządzenia w Żyrardowie fabryki mechanicznego przędzenia lnu i powstania cukrowni w Guzowie.

Bracia Łubieńscy, jak trafnie zauważył Paweł Popiel, a to określenie przywołał Michał Prykaszczyk, byli sprężynami ruchu, któremu popęd dawał Lubecki. Nie można się zatem dziwić, że wybuch powstania listopadowego dla Tomasza Łubieńskiego był zaskoczeniem. Miał on duże rozeznanie w sytuacji politycznej Królestwa Polskiego, był przecież posłem. Miał świadomość, że przy Aleksandrze I, a nawet przy Mikołaju I, można było prowadzić w miarę nieskrępowaną działalność gospodarczą, która wzmacniała tkankę narodową. Noc listopadowa stawiała wszystko w niepewności.

Rozdział IV poświęcony jest roli Tomasza Łubieńskiego w powstaniu listopadowym. Według autora jego bohater z każdego zadania wywiązał się najlepiej jak tylko potrafił. Michał Prykaszczyk przyznał, że Tomasz Łubieński nie miał talentu do przeprowadzania działań ofensywnych, natomiast doskonale sprawdzał się w działaniach obronnych. Zarzucił jednakże Łubieńskiemu, jak i całej generalicji z Józefem Chłopickim na czele, że nie wierzyli w zwycięstwo wojny 1830–1831. Też tak kiedyś myślałem, gdy czytałem przed laty książkę Jerzego Łojka *Szanse powstania listopadowego*. Prawdą jest, że generalicja nie wierzyła, ale nie oznacza to, że była tchórzliwa, mniej patriotyczna. Ona zwyczajnie, a zwłaszcza Chło-

picki, znała możliwości wojskowe Rosji. Bez wojny narodów, o którą się modlił najpierw Joachim Lelewel, a później Adam Mickiewicz, szans na pokonanie Rosji i odzyskanie niepodległości zwyczajnie nie było.

W trakcie lektury tego rozdziału można się przekonać, że autor ma dużą wiedzę z zakresu dziejów wojskowości doby powstania listopadowego. Michał Prykaszyk skrupulatnie zapoznał się z literaturą (opracowania i pamiętniki) dotyczącą powstania listopadowego i rozdział jako całość prezentuje duże walory poznawcze. Tym samym stanowi swoistego rodzaju przyczynek do dziejów militarnych powstania listopadowego.

W kolejnym rozdziale przedstawiona jest sytuacja Tomasza i jego rodziny w pierwszych latach po upadku powstania listopadowego. Tomasz Łubieński, tak jak wyższa kadra oficerska powstania listopadowego, nie został zesłany do Wołogdy czy Wiatki. Niewątpliwie zadecydowały tu dawne kontakty z Mikołajem I. Jednocześnie taka decyzja cara spowodowała, że w pewnych kręgach społeczeństwa Królestwa Polskiego Tomasz traktowano ze sporym dystansem. Autor decyzję Mikołaja I o niewysłaniu Tomasza do Wołogdy wytłumaczył – i słusznie – tym, że car zdecydował się na taki krok, gdyż chodziło mu o utrzymanie więzi między „wyższymi warstwami społeczeństwa polskiego a caratem”. Tomasz Łubieński i jego bracia pozostali w kraju i nie dotknęły ich żadne represje, ale też Tomasz w zamian za to musiał wykonywać wszelkie życzenia Mikołaja czy Iwana Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego. Musiał uczestniczyć w balach, przebywać na dworze carskim i wreszcie wysłał syna Leona na życzenie Mikołaja I na studia do Petersburga. Dziś niektórzy historycy nazwaliby go zdrajcą, inni lojalistą, a mnie się wydaje, że to była zimna kalkulacja, którą potwierdzają czyny Tomasza. Otóż mając tzw. dojskie do Mikołaja czy Paskiewicza, mógł prowadzić działalność gospodarczą i pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebowali, chociaż nie zawsze się to udawało.

Krótko mówiąc, Łubieńskiemu zależało na utrzymaniu tego, co pozostało po upadku powstania listopadowego. Po niefortunnej wyprawie Józefa Zaliwskiego z 1833 r. zdawał sobie sprawę, że powrotu do czasów z Królestwa Kongresowego nie ma, że Statut Organiczny będzie jedynie fasadą. Trzeba więc było ratować wszystko to, co się dało, czyli TKZ, Bank Polski, dom handlowy „Bracia Łubieńscy i Spółka”. Stąd też od połowy lat trzydziestych XIX w. Tomasz Łubieński rzucił się w wir interesów. Wtedy też doszło do bliższych kontaktów z Piotrem Steinkellerem, którego działania na polu gospodarczym opisał już przed laty prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk.

Każdy z poszczególnych rozdziałów recenzowanej rozprawy jest przygotowany sumiennie, ale rozdział ostatni noszący tytuł *Od marzeń o wielkości interesów*

do upadku (1833–1870) zasługuje na szczególną uwagę. Wspominałem już, że w rozdziale poświęconym powstaniu listopadowym autor dowiódł, że historia wojskowości jest mu bliska. Z kolei w tym rozdziale wykazał się dużymi umiejętnościami z zakresu historii gospodarczej.

W tym obszernym rozdziale, liczącym ponad 100 stron, Michał Prykaszczyk musiał się zmierzyć z wieloma problemami z zakresu działalności gospodarczej Łubieńskich, a wiele spraw jest słabo poświadczonych źródłowo. O ile w miarę dokładnie można odtworzyć sprawę powołania do życia Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, o tyle daleko gorzej wyglądała sprawa związków Tomasza Łubieńskiego z Bankiem Polskim, w którym wiceprezesem był jego brat Henryk. Kierownictwu Banku, czyli Józefowi Lubowidzkiemu i Henrykowi Łubieńskiemu, wytoczono proces, gdyż zwyczajnie dopuścili się malwersacji finansowych. O ich przestępstwach i samym procesie pisał już wspomniany Ryszard Kołodziejczyk. Jednakże Michał Prykaszczyk dotarł do nowych źródeł i dzięki dokładnej ich analizie otrzymaliśmy pełniejszy obraz zarządzania Bankiem Polskim.

W trakcie lektury tego rozdziału intrygowała mnie sprawa powiązań Łubieńskich z feldmarszałkiem Paskiewiczem w kontekście uwolnienia Henryka z twierdzy w Zamościu. W 1850 r., kiedy car Mikołaj I przybył do Warszawy na obchody pięćdziesięciolecia służby oficerskiej Paskiewicza, zapytał go, co mógłby on dla feldmarszałka uczynić. Ten poprosił o uwolnienie Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego. Tak się też stało, ponieważ Mikołaj nie odmawiał żadnej prośbie „ojca-komendanta” (tak się zwracał car do Paskiewicza, gdyż służbę wojskową rozpoczął w oddziale gwardii, którym dowodził późniejszy pogromca Warszawy). Ledwo Lubowidzki z Łubieńskim opuścili Zamość, a Paskiewicz oznajmił Tomaszowi, że decyzja o ułaskawieniu Henryka Łubieńskiego i Józefa Lubowidzkiego została cofnięta. Według mnie to skutek jakichś intryganckich poczynań Paskiewicza. Okoliczności jego zachowania można byłoby wyjaśnić na podstawie dokumentów z Rosyjskiego Państwowego Historycznego Archiwum (RGIA) w Petersburgu, które nie weszły w skład kilkutomowego wydawnictwa przygotowanego przez M.M. Szczerbatowa, a poświęconego Paskiewiczowi. Może w przyszłości uda się autorowi dotrzeć do tegoż archiwum

W trakcie lektury tej pracy ciągle zastanawiałem się, na ile biografia Tomasza Łubieńskiego ma wspólne elementy z biografią Dezyderego Chłapowskiego. Rzeczywiście jest ich wiele. Obaj walczyli u boku Napoleona. W czasach pokoju zajęli się działalnością gospodarczą. Faktem jest, że nieco odmienną, gdyż Chłapowski modernizował swój majątek ziemski w Turwi, a Łubieński zaś podejmował pionierskie prace na rzecz rozwoju przemysłu. Obydwaj zasługują na miano

pionierów. Po wybuchu powstania obaj stanęli na polu walki, a po jej przegraniu ponownie oddali się działalności gospodarczej.

Dzięki ustaleniom, jakie zawarł Michał Prykaszczyk w swej obszernej publikacji, sięgać po nią będą z jednej strony historycy epoki napoleońskiej i powstania listopadowego, a z drugiej ci, którzy zechcą podejmować dzieje gospodarcze ziem polskich pierwszej połowy XIX w. (oby takich było jak najwięcej). Szkoda tylko, że Prykaszczyk nie zaopatrzył książki w indeks nazwisk i indeks geograficzny. Winić za to niedopatrzenie trzeba też Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Wiesław Caban (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3695-8259>

O autorze:

prof. dr hab. Wiesław Caban – Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zasiada w kolegiach redakcyjnych 7 czasopism humanistycznych krajowych i zagranicznych. Członek Komisji Syberyjskiej Polskiej Akademii Nauk i Komisji Diaspory Polskiej Akademii Umiejętności.

Zainteresowania badawcze: dzieje polskich zrywów niepodległościowych (głównie powstania styczniowego); dzieje Polaków w Imperium Rosyjskim w XIX i na pocz. XX w.; przemiany społeczno-gospodarcze i kulturalne na ziemiach polskich w dobie zaborów; biografistyka polonijna.

e-mail: caban@ujk.edu.pl